

Rafał Łętocha: Od „Rerum novarum” do „Solidarności”. Związki zawodowe w perspektywie katolickiego nauczania społecznego

Jan Paweł II nie miał złudzeń co do marksizującej teologii wyzwolenia, w związku z tym poparł zdecydowanie model polski, który wzywał do obrony ludzkiej godności i do oporu społecznego bez odwoływania się do przemocy – pisze Rafał Łętocha w „Teologii Politycznej Co Tydzień”: „Solidarność. Fundamenty”.

Na truizm zakrawa stwierdzenie, że rewolucja przemysłowa przyniosła ogromne zmiany w dziedzinie pracy i codziennego życia robotników. To co dziś wydaje się nam oczywistością wówczas dopiero było przedmiotem starań i walk kształtującego się proletariatu: ubezpieczenia zdrowotne i emerytalne, ustalenie maksymalnej dziennej długości pracy, gwarancje odpoczynku niedzielnego, urlopy, regulacje dotyczące wypłat, zakaz pracy dzieci, przepisy dotyczące bezpieczeństwa i higieny pracy itp. Podobnie rzecz wyglądała jeżeli chodzi o możliwość zrzeszania się robotników w związki i próby wywierania przy ich pomocy presji mającej na celu wprowadzanie korzystnych dla nich rozwiązań w sferze pracy. Tutaj zazwyczaj aż do drugiej połowy XIX w. mieliśmy do czynienia z zakazami organizowania się robotników czy też prowadzenia przez nich strajków. Pojedynczy robotnik nie stanowił zaś dla przedsiębiorcy partnera do dyskusji czy negocjacji, nie posiadał żadnej siły przebicia, a więc pozycja pracodawcy była hegemoniczna, mógł on bez problemów

narzucać wygodne dla siebie rozwiązania. W Anglii w 1799 roku zostaje wydana w ustawa, zabraniająca tworzenia zrzeszeń robotniczych, wysuwania żądań dotyczących podwyżki płac i skrócenia dnia pracy oraz organizacji strajków. Dopiero od lat dwudziestych XIX w. zaczęło się to powoli zmieniać, kiedy to zezwolono tam na pewne formy działalności związkowej, choć początkowo w ograniczonym zakresie. Dopiero zaś w 1871 r., na podstawie ustawy Trade Union Act, brytyjscy związkowcy uzyskali prawo do pełnego działania. We Francji zaś na mocy słynnej ustawy Le Chapelier z 1791 r. również wprowadzono obwarowany sankcjami karnymi zakaz organizowania się robotników w zrzeszenia zawodowe. Dodatkowo w epoce napoleońskiej ukazała się ustawa, przewidująca karę aresztu do 3 miesięcy za zawiązywanie koalicji robotniczych lub organizowanie strajków. Ustawa ta została zniesiona dopiero w drugiej połowie XIX w., a związki zawodowe zalegalizowane w 1884 r. na mocy tzw. prawa Waldecka-Rousseau. W Niemczech związki zawodowe pojawiają się począwszy od 1869, w Austrii rok później, w następnych latach zaś w innych krajach europejskich: państwach skandynawskich, Hiszpanii czy Włoszech.

Już w pierwszej encyklice społecznej *Rerum novarum* podniesiono wyraźnie problematykę związków zawodowych. Leon XIII omawiając tzw. kwestię społeczną, która pojawiła się w tamtym czasie, analizując sytuację w jakiej znaleźli się robotnicy, wskazywał na doniosłą rolę związków zawodowych w dziele naprawy istniejących stosunków społeczno-gospodarczych i ulżenia doli proletariatu. Zachęcał on do tworzenia związków zawodowych i zrzeszania się w nich robotników, gdyż jak wskazywał są on czynnikiem, który w skuteczny sposób może zabezpieczyć ich dobro. Zwracał przy tym uwagę, że są one zobowiązane dbać nie tylko o dobra materialne robotnika, ale również o moralne i religijne. Powinny one być niezależne od państwa. Wzywał więc aby państwo otoczyło „opieką te prawnie tworzone związki

obywatel”, jednocześnie zapewniając im autonomię i swobodę działania (RN, nr 41). Skoro zaś „wolność stowarzyszania się – jak się to dziś przyjęło – jest prawem każdego obywatela, to obywatele winni mieć także wolność wyboru statutów i regulaminów, które się im wydadzą najodpowiedniejszymi dla celów stowarzyszenia. (...) Należy przecież jako ogólną i niezmienną zasadę organizacji i kierownictwa w związkach robotniczych uznać żądanie, by członkom swoim w granicach możliwości dostarczały środków najstosowniejszych i najskuteczniejszych do osiągnięcia celu, którym jest: pomyślność stowarzyszonych w zakresie dóbr duchowych, cielesnych i materialnych. Jest jednak rzeczą jasną, że szczególną uwagę, jako na cel pierwszorzędny, zwracać należy na udoskonalenie religijno-moralne, i że ku niemu cała praca organizacyjna winna być skierowana. W przeciwnym razie stowarzyszenia te musiałyby się wyrodzić i niewiele by się różniły od tych związków robotniczych, w których nie ma miejsca na religię” (RN, nr 42).

Pojawia się już tutaj problem, który wkrótce da o sobie znać, przede wszystkim na terenie Niemiec. Chodzi mianowicie o spór dotyczący możliwości przynależenia katolików do związków mających mieszany wyznaniowo lub wręcz niekonfesyjny charakter. Określany jest on mianem sporu „berlińsko-kolońskiego”. Katolicy z Kolonii stali na stanowisku, iż przynależność do „mieszanych” wyznaniowo związków zawodowych lub całkowicie neutralnych religijnie jest dopuszczalna, diametralnie przeciwne zdanie na ten temat mieli katolicy berlińscy. Po stronie tych pierwszych, choć nie bez pewnych warunków i zastrzeżeń, opowiedział się Episkopat Niemiec na konferencji w Fuldzie w 1910 r. Spór jednak nie wygasł, wówczas to wkroczył Pius X wydając encyklikę *Singulari quadam* z 24 IX 1912 r. Stwierdził w niej, że przynależność katolików do neutralnych wyznaniowo związków można tolerować, a „nikogo nie można oskarżać o złą wiarę pod takim pretekstem, że ma

złą wolę ten, kto twarzo broniąc nauk i praw Kościoła, jednak z powodu ważnych przyczyn przynależał lub chce przynależeć do mieszanych stowarzyszeń pracy w tych okolicach, gdzie pod zapewnioną ochroną, autorytet kościelny zezwolił na to ze względu na sytuację lokalną”. Wszystko to jednak pod pewnymi warunkami i zastrzeżeniami, przede wszystkim konieczne miało być równoczesne członkostwo w stowarzyszeniach oświatowych i wychowawczych o charakterze katolickim (*Arbeitsverein*), które będą ich utwierdzać w wierze i katolickim światopoglądzie[1].

Kilkadziesiąt lat później papież Pius XI, przywołując tę kwestię w encyklice *Quadragesimo anno*, pisał już o tym, iż wielu katolików nie ma wyjścia, jest po prostu zmuszonych przynależeć do neutralnych związków zawodowych, w związku z tym iż po prostu nie funkcjonują takowe o katolickim charakterze (QA, nr 35). Jak więc widać inicjatywy tworzenia konfesyjnych, katolickich związków zawodowych nie zakończyły się pożądanym z punktu widzenia Kościoła sukcesem. Co prawda już w 1909 r. powołany został do życia Międzynarodowy Sekretariat Chrześcijańskich Związków Zawodowych z siedzibą w Kolonii, który miał stanowić swoistą międzynarodówkę związków chrześcijańskich. Jednakże nigdy nie zyskał on większego znaczenia. Najpierw jego rozwój zahamowała I wojna światowa, później zaś po reaktywowaniu w 1920 r., kiedy na jego czele stanął holenderski polityk Petrus J. Serrarens, co prawda prowadził działalność, odbywał kolejne kongresy: Anvers (1932), Montreux (1934), Paryż (1937), jednakże generalnie wszystko to miało coraz bardziej ograniczony charakter i tendencję zanikającą. O ile w chwili reaktywacji międzynarodówka chrześcijańskich związków zawodowych liczyła ponad 3 mln 300 tys. członków z Francji, Włoch, Niemiec, Belgii, Węgier, Holandii, Szwajcarii, Czechosłowacji, Jugosławii czy Hiszpanii, to w połowie lat

trzydziestych niewiele ponad 1 mln. Związane to było z przemianami politycznymi w dokonujących się na kontynencie i odpadnięciem od niej związkowców z takich krajów jak Niemcy i Włochy.

Klasa jest czynnikiem różnicującym, stan zawodowy natomiast całkującym

Pomimo tego, jeżeli chodzi o stanowisko katolickiej nauki społecznej względem związków zawodowych, ten

okres niewątpliwie zasługuje na wyróżnienie. Dzieje się tak za sprawą wypowiedzi Piusa XI, który rozwija nauczanie odnośnie tych kwestii zawarte w encyklice Leonowej. Stowarzyszenia zawodowe zostały uznane przez papieża za wytwór prawa natury będący równie ważną instytucją organizującą życie społeczne jak samorząd terytorialny. Podobnie bowiem jak „mieszkańcy gminy zazwyczaj zakładają stowarzyszenia o przeróżnych celach, do których poszczególne jednostki mogą wedle upodobania przystąpić lub nie przystąpić, tak samo wolno członkom jednego i tego samego zawodu również tworzyć pomiędzy sobą zjednoczenia, pozostające w jaki bądź sposób w związku z ich czynnością zawodową” (QA, nr 88). Stanowią więc one ciała pośredniczące pomiędzy jednostką a społeczeństwem, zgodnie z propagowaną w katolickiej nauce społecznej zasadą pomocniczości. Ponadto realizują, rzecz jasna, prawo jednostek do obrony swych interesów. Należy jednak wystrzegać się, zdaniem papieża, opierania ich działalności na zasadzie walki klas, która jest wyrazem urzeczywistnienia wąsko pojmowanego, egoistycznego interesu klasowego. Mają one służyć dobru całego społeczeństwa, opierać się w swojej działalności na zasadach współpracy i solidarności. Stąd też w nauczaniu Piusa XI pojawiają się pojęcia szersze: stanu zawodowego czy korporacji.

O ile klasa powstaje na rynku pracy na podstawie stosunku jakiejś grupy do środków produkcji (przez przeciwstawienie sobie pracobiorców i pracodawców) to stan zawodowy tworzy się nie na podłożu majątkowym, ale zawodowym, funkcji społecznej wykonywanego zawodu (do stanu zawodowego należą zarówno pracownicy jak i przedsiębiorcy reprezentujący dany zawód, gałąź gospodarki). Stąd klasa jest czynnikiem różnicującym, stan zawodowy natomiast całkującym. Zdaniem Piusa XI konieczne więc jest istnienie związków zawodowych wyrażających interesy poszczególnych klas, jak i korporacji reprezentujących określony stan zawodowy, w ich ramach dochodzić miało do uzgadniania interesów pomiędzy pracodawcami i pracobiorcami oraz reprezentującymi ich organizacjami, one dbałyby o wspólne interesy całego stanu, uczyłyby współdziałania i postępowania w oparciu o zasady solidaryzmu. W tym, w największym skrócie, tkwić miała istota ustroju społecznego propagowanego przez Piusa XI, a nazywanego korporacjonizmem katolickim. Jeśli chodzi o nauczania kolejnych papieży możemy mówić o kontynuacji tego nauczania, które zostało wypracowane we wcześniejszych latach. Zarówno Pius XII, jak i Jan XXIII czy Paweł VI wskazywali na doniosłą i rosnącą rolę związków zawodowych we współczesnym świecie. Znajdujemy tam aprobujące wypowiedzi na temat ich działalności, jak i chociażby Międzynarodowej Organizacji Pracy.

Jak podkreślał Paweł VI w Liście Apostolskim *Octogesima adveniens* związki zawodowe mają na celu m.in. obronę prawa do pracy, rozwoju własnej osobowości i własnych zdolności w wykonywaniu zawodu, prawa do sprawiedliwej płacy czy pomocy na wypadek choroby i starości, jednakże nawet państwa demokratyczne „nie zawsze dają tym związkom swobodę działania. Związki zawodowe są instytucją doniosłą: mają bowiem za zadanie reprezentować poszczególne

Głównym przedmiotem zaangażowania związków zawodowych jest ochrona praw ludzi pracy bez względu na rodzaj wykonywanej profesji

katégorie zawodowe pracowników, popierać ich uprawnioną współpracę dla wzrostu ekonomicznego społeczeństwa i rozwijać poczucie odpowiedzialności

za realizację dobra wspólnego” (OA, nr 14). W o wiele większym stopniu jednak problematyka ta została podniesiona przez Jana Pawła II. W tym wypadku trzeba zwrócić uwagę na szczególną interakcję jaka zaszła pomiędzy pojawieniem się encykliki *Laborem exercens* a NSZZ „Solidarność” w naszym kraju. We wspomnianej encyklice papież poświęcił niemało miejsca problematyce związków zawodowych, zwrócił on uwagę, że „doświadczenie historyczne poucza, że organizacje tego typu są nieodzownym składnikiem życia społecznego, zwłaszcza w nowoczesnych społeczeństwach uprzemysłowionych” (LE, nr 20). Głównym przedmiotem zaangażowania związków zawodowych jest ochrona praw ludzi pracy bez względu na rodzaj wykonywanej profesji. Związki zawodowe mają bowiem rację bytu nie tylko w przemyśle, ale także w innych sektorach gospodarki. Jednakże nie jest to jedyna płaszczyzna ich aktywności, kolejną z nich stanowi uczestnictwo i organizacja strajków. Prawo do tworzenia związków zawodowych implikuje niejako prawo do strajku stanowiącego formę grupowego protestu przeciwko niesprawiedliwości w miejscu pracy. Przy okazji Jan Paweł II przywoływał następujące uwarunkowania podejmowania strajków: „Pracownicy powinni (...) mieć zapewnione prawo do strajków, bez osobistych sankcji karnych za uczestnictwo w nich. Przyznając, że jest to środek uprawniony, trzeba równocześnie

podkreślić, że strajk pozostaje poniekąd środkiem ostatecznym. Nie można go nadużywać. Nie można zwłaszcza nadużywać go dla rozgrywek «politycznych» (LE, nr 20).

Kolejną formą zaangażowania związków zawodowych ma być inicjowanie szeroko rozumianego procesu wychowawczego, co ma kształtować także relacje społeczne w ogólności, nie tylko te dotyczące środowiska pracy. Jak pisał papież: „Otwierają się wielorakie możliwości w działaniu organizacji związkowych, i to również w działaniu o charakterze oświatowym, wychowawczym i samowychowawczym. Zasłużona jest praca uczelni w rodzaju tak zwanych uniwersytetów robotniczych lub ludowych, programów i kursów formacyjnych, które ten właśnie kierunek działalności rozwijały i nadal starają się rozwijać. Stale należy dążyć do tego, ażeby dzięki działalności swoich związków pracownik mógł nie tylko więcej «mieć», ale przede wszystkim bardziej «być»: pełniej urzeczywistnić pod każdym względem swe człowieczeństwo» (LE, nr 20). Jak widzimy ujęcie to jest wieloaspektowe, warto jednak w tym miejscu zwrócić również uwagę na wpływ encykliki, a szerzej katolickiego nauczania społecznego, na formułowanie założeń programowych tworzących się wówczas NSZZ „Solidarność”. W dokumencie Kierunki działania Związku w obecnej sytuacji kraju. Tezy do dyskusji określono podstawowe wartości Związku, którymi miały być: „najlepsze tradycje narodu, etyczne zasady chrześcijaństwa, polityczne wezwania demokracji i socjalistyczna myśl społeczna”[2]. Oczywiście podkreślano, że tak masowy ruch jakim jest „Solidarność” stanowi organizację wieloświatopoglądową „ale ogromna większość jego członków, podobnie jak większość naszego narodu, została wychowana w religii chrześcijańskiej. Inspiracja chrześcijańska była jedną z podstaw wartości ideowych, które włączamy do naszego programu. (...) Będziemy kontynuować ten nurt inspiracji, nie rezygnując bynajmniej

ze świeckiego charakteru naszej organizacji”[3]. W Programie Solidarności wskazywano już zaś konkretniej, że „nowym bodźcem do działania jest dla nas encyklika o pracy ludzkiej Jana Pawła II. «Solidarność» jako masowa organizacja ludzi pracy jest także ruchem moralnego odrodzenia narodu”[4].

W Liście do Jego Świątobliwości Ojca Świętego Jana Pawła II sygnowanego przez delegatów I Krajowego Zjazdu Delegatów NSZZ „Solidarność” składano podziękowanie papieżowi za wszystko, co uczynił dobrego dla naszego narodu wyrażając jednocześnie pragnienie, „aby Solidarność była nie tylko nazwą naszego Związku, lecz chcielibyśmy rzeczywistej solidarności pomiędzy wszystkimi ludźmi, pomiędzy wszystkimi narodami świata, solidarności zrealizowanej w myśl głoszonej przez Kościół i przez Ciebie Ojczy – nauki o prawdzie, wolności, sprawiedliwości i miłości pomiędzy ludźmi wszystkich wyznań i przekonań”[5]. Ponadto w specjalnie przyjętej przez Zjazd Deklaracji zwracano się z podziękowaniem za napisanie encykliki *Laborem excersens*, gdyż zawiera ona „podstawowe wartości dla ludzi pracy: solidarność jako czynnik siły i społecznego ładu; pracę, która łączy ludzi; powinność walki o godność ludzką i sprawiedliwość oraz rozwój związków zawodowych”[6].

Amerykański duchowny Malachi Martin w swojej książce dotyczącej jezuitów postawił nawet taką tezę, że na początku pontyfikatu Jana Pawła II w Kościele starły się dwa modele sprzeciwu wobec dyktatur: nikaraguański i polski. Pierwszy związany był z teologią wyzwolenia i walką klas, drugi z zasadą solidaryzmu społecznego. Papież wywodzący się z kraju poddanego dyktaturze komunistycznej nie miał złudzeń co do marksizującej teologii wyzwolenia, w związku z tym poparł zdecydowanie model polski, który wzywał do obrony ludzkiej godności

i do oporu społecznego bez odwoływania się do przemocy. Sam zaś Jan Paweł II dziesięć lat po wydaniu *Laborem exercens* w kolejnej ze swoich encyklik *Centesimus annus* przypominał zasadę solidarności i ruch noszący to imię, wskazując „że zasadniczy kryzys ustrojów, które chcą uchodzić za formę rządów czy wręcz za dyktaturę robotników, rozpoczął się wielką akcją protestu, podjętą w Polsce w imię solidarności. Rzesze robotników pozbawiły prawomocności ideologię, która chce przemawiać w ich imieniu, a czerpiąc z własnego trudnego doświadczenia pracy i ucisku odnalazły czy niejako odkryły na nowo pojęcia i zasady nauki społecznej Kościoła. Zasługuje dalej na podkreślenie fakt, że do upadku tego «bloku», czy imperium doprowadza prawie wszędzie walka pokojowa, która posługuje się jedynie bronią prawdy i sprawiedliwości. Podczas gdy marksizm uważał, że jedynie zaostrzając sprzeczności społeczne, można je rozwiązać poprzez gwałtowne starcie, to walka, która doprowadziła do upadku marksizmu, poszukuje wytrwale wszelkich dróg pertraktacji i dialogu, daje świadectwo prawdzie, odwołuje się do sumienia przeciwnika i usiłuje rozbudzić w nim poczucie wspólnej ludzkiej godności.” (CA, nr 23).

Rafał Łętocha

Fot. Barbara Bartkowiak, Wikimedia Commons, CC BY 4.0

[1] Pius X, *Singulari quadam*, http://www.vatican.va/content/pius-x/en/encyclicals/documents/hf_p-x_enc_24091912_singulari-quadam.html

[2] *Kierunki działania Związku w obecnej sytuacji kraju...*, „Tygodnik Solidarność” 1981, nr 2, s. 1 (wkładka).

[3] Ibid., s. 2.

[4] *Program NSZZ „Solidarność” uchwalony przez I Krajowy Zjazd Delegatów*, „Tygodnik Solidarność” 1981, nr 29, s. 1-2 (wkładka).

[5] *List do Jego Świątobliwości Ojca Świętego Jana Pawła II*, „Tygodnik Solidarność” 1981, nr 24, s. 3.

[6] *Deklaracja*, „Tygodnik Solidarność”, 1981, nr 28, s. 4.



Sfinansowano przez Narodowy Instytut
Wolności - Centrum Rozwoju
Społeczeństwa Obywatelskiego
ze środków Programu Rozwoju
Organizacji Obywatelskich
na lata 2018 - 2030



Ministerstwo
Kultury
i Dziedzictwa
Narodowego.

Dofinansowano
ze środków Ministra
Kultury i Dziedzictwa
Narodowego